



* * *

*Gdy świat na zewnątrz
znów tak odległy
gdy choroba z furią atakuje
narzucając swe warunki*

*Zamykam umysł
chowając się wśród tych wspomnień
które czynią mnie szczęśliwym*

*Znów mam niespełna osiemnaście lat
jest styczeń, w pożyczonej od Taty
za dużej i słabo grzejącej kurtce
w dżinsach i skórzanych rękawiczkach
brnę w puszystym śniegu po pas*

*Podążam przez białe przestrzenie
w górę ku turniom – s a m
wokół rozświetlone słońcem
podążającym granatowym niebem
skrzą się miliony ukrytych w śniegu gwiazd*

*Za towarzysza mam jedynie wiatr
porywający w szalony taniec
białe baletnice – lekkie płatki śniegu
unoszą je i ciska we mnie
pędząc niczym małe pociski
tną bezlitośnie lica zmarznięte*

*Nic to, na nic twe próby
zziajany, uśmiecham się szeroko
uparcie krok za krokiem podążając w górę
mijam pojedyncze zielone czubki świerków
ukryły się w białej pierzynie
czekając na powrót wiosny*

*Wreszcie widzę kołyskę
Przełęcz Kondrackiej
krew wściekle tętni w skroniach
w górę, wciąż w górę!
jestem zmęczony jak nigdy
jednak i tak samo szczęśliwy*

*Potem staje na szczycie
pod strzelistym
najbardziej ze znanych
tatrzańskich krzyżów
– na Giewoncie –*

*Ciało tak ciężkie i utrudzone
lecz dusza lekka jak piórko
przepełniona wdzięcznością i szczęściem*

*Wówczas jeszcze nie wiedziałem
że po latach te właśnie chwile
będą karmą dla utrudzonego
walką z chorobą duszy i serca*

*Dziś uwięziony...
dziękuję ci panie
że ofiarowałeś mi miejsce
gdzie mogę schronić się przed burzą
czekając aż za chmur znów wyjdzie słońce*

– zwracając mi wolność –

Sebastian Nikiel
16.08.2020



* * *

*Wyrzekłem się słów
wyrzekłem obrazów
wyrzekłem kolorów
zapisanych w duszy...*

*Myślałem
że będzie prościej
że będzie lżej
nie musieć dźwigać
tego całego balastu*

*Cofnąć się do płytkiej
egzystencjalnej kałuży*

*Zamiast tego
jestem pustym
martwym naczyniem
odbija się w nim echem
żał po tym wszystkim...*

– czego przecież się wyrzekłem –

Sebastian Nikiel
07.09.2022



* * *

*Umarłem
złożyli moje ciało
w ciemnym grobie*

Jak to, a gdzie niebo?

*Czemu zamiast niego
me rozpadające się truchło
oblepia ciężka od żali ziemia
po niespełnionych,
obietnicach i marzeniach?*

Sebastian Nikiel
20.10.2022



* * *

*Poprzez szpary
zmęczonych powiek
wtulając się w objęcia nadchodzącego snu
spoglądam na to miejsce wyjątkowe
gdzie przebiega granica
jawy i Morfeusza królestwa*

*Gdzie umysł wciąż jeszcze świadomy
ale wolny od świadomości ograniczeń*

*Tam odkrywam na nowo wszystkie te myśli
zniewolone rozsądkiem
ograniczone konwenansami
lub brakiem w ich sens wiary*

*Tam tuż obok wąskiego mostu
przerzuconego nad oceanem jaźni i snu
mieszkają te wszystkie marzenia
na potem i te których się wyrzekłem*

*Tam mieszkają też wyrzut i żal
spoglądam zawstydzony w ich stronę
a one cichutko szepcą...*

*Czemu pomiędzy światami nas porzuciłeś
czemu nie piszesz – nieważne
czy o rzeczach wielkich czy tylko tych małych*

– czemu siebie zdradziłeś? –

Sebastian Nikiel
04.02.2023



* * *

*Są słowa
które umarły
– we mnie –*

*Zanim
odważyłem się
je wypowiedzieć*

*Pozostały tylko
blaknące myśli
i spoglądające z wyrzutem
nic już nie znaczące*

– marzenia –

Sebastian Nikiel
17.012023



* * *

*O śmierci słodka
nie bądź tak okrutna
przybądź i wyzwól
z ułomnego ciała więzienia
uczyn to teraz gdy jestem gotów
nie gdy życie znów zacznie
szczęściem smakować...*

Sebastian Nikiel
19.01.2023

7



* * *

*Więcej i więcej
dłużej i dłużej
ciężej i ciężej*

byleby dopisać

kolejne zero do stanu konta...

*Co tam że dzieci dorastają same
jakoś sobie przecież dadzą radę
wynagrodzisz im to potem*

– stanem konta –

*Co tam że czas
jedyny tu nam dany ucieka
masz już przecież tyle pieniędzy
może dokupić się go uda?*

*Cóż to!?
siwy włos na skroni
skóra pomarszczona
dzieci przyprowadzają wnuczęta
choroby trawią ciało*

*A gdzie młodość niespełniona?
teraz gdy syte wreszcie konto...*

Kto czas ukradł?

*Nikt nie uprzedzał
że on tak szybko mija*

*Nikt też pewnie ci nie mówił
że na życia mecie, za całe to bogactwo
możesz jedynie leżeć
w trumnie wykwinniejszej.*

Sebastian Nikiel
06.02.2023





* * *

Zima
wiosna
lato
jesień

za zimno
za deszczowo
za ciepło
to znów zbyt mgliście

– oby przeminął już tylko ten rok paskudny! –

godziny
minuty
sekundy

wszystkie wy
za wolne jesteście
idźcie już precz

– za rok będzie lepiej! –

zima
wiosna
lato
jesień

godziny
minuty
sekundy...

aż nadszedł nowy rok
ten który miał być
przecież tym lepszym
być może będzie...

– ale już bez ciebie –

morał stąd taki
nie narzekajmy
na czas dzisiejszy
ani czas przyszły
nikt z nas bowiem nie wie
co ze sobą nowy przyniesie
i czy ten na który tak narzekaliśmy

– nie był naszym ostatnim –

Sebastian Nikiel
19.02.2023





* * *

„Wiosna”

*Radosne trele ptaków
obwieszczają wiosny nadejście
już wkrótce rozgrzana
złotymi promieniami ziemia
zakwitnie zielonym kobiercem*

*Położę się na nim
zapadając w miękki kożuch
z mchów i wonnych ziół
wtulę w nie zmęczone
zbyt długą zimą serce*

*Ponad mną
pod granatowym niebem
gdzie wiatr wypasa
stadko białych owieczek
nad wysokimi trawami
szumią potężne świerki*

*Opowiadają swą baśń
o natury cudach i pięknie
o czasie który był, jest i będzie
o tym gdy nie było nas
i o tym który po nas nadejdzie.*

Sebastian Nikiel
26.03.2023



* * *

*Kocham pisać te strofy
malować słowem
powoływać do życia
całe wszechświaty*

*Tylko myślom umęczonym
uwięzionym w nazbyt
poukładanym umyśle
tak rzadko udaje się uciec
temu rozsądku nadzorczy*

*Niczym fotonom
błąkającym się całymi wiekami
we wnętrzu naszej gwiazdy
nim uwolniwszy się
rozświetlą nocy czerń
nadając światu sens.*

Sebastian Nikiel
28.03.2023



* * *

*Płonąc ogniem jasnym
rozświetlać nocy czerń
nie baczyć na sztormy
ani drogi wyboje i zakręty
stawać do walki zawsze
jakby silny nie był wróg*

*Odważnie sięgać
po wszystkie te marzenia
które zdają się być
niemożliwe do spełnienia
iść zawsze i pomimo wszystko
wbrew losowi i ludziom naprzód*

*Żyć tak jakby jutro
miał skończyć się świat*

*Jakby dzień to był tu nasz ostatni
tak aby gdy nadejdzie
naszej wędrówki kres
nie żałować utraconych
na wątpliwości i słabość dni.*

Sebastian Nikiel
11.05.2023



* * *

*Nie licz wartości życia
sumą przeżytych dni*

*Można bowiem żyć sto lat
i niczego nie zrozumieć
nie kochać
nie doświadczać
ani niczego nie dokonać*

*Licz miarą tego
co wypełniało te dni*

*Można bowiem żyć krótko
a jednak afirmując do cna
każdą życia sekundę
wypełniając ją pięknem
miłością i szczęściem*

*Nie licz więc wartości życia
sumą przeżytych dni
można bowiem przeżyć i wiek
wyłącznie w oczekiwaniu na...*

– śmierć –

Sebastian Nikiel
11.05.2023



* * *

*Jakież to szczęście
że rośliny głosu nie mają
ni oczu, ani twarzy
jeszcze by skargę wyrazić mogły
i pac już zakaz spożywania ich mamy
w imię oczywiście, ich dobrostanu*

*Jako że zwierząt spożywać nie wolno
a robaki wszystkie zjedzone
przyszłoby w końcu w imię idei szczytnych
z głodu pomrzeć, wykrzykując
– to wszystko dla klimatu! –*

Sebastian Nikiel
26.05.2023



* * *

*Tyle razy mnie
nawiedzałaś i straszylaś
tyle razy umierałem za życia
że gdy nadejdiesz naprawdę
nie odróżnię tej od innych wizyt*

*Śmierci szydercza
znudzony kosiarzu życia
nie straszna już jesteś
dziś bowiem wiem na pewno
że twa władza sięga tylko
do zmęczonego i słabego ciała
nie duszy wiecznego królestwa.*

Sebastian Nikiel
20.04.2023



* * *

„Nowy ład”

*Orzcie, siejcie
zanim wam zabronią
jeszcze wpadną na to
że barbarzyńcami jesteście
wszak co z roślin dobrostanem?
a ziemia którą tak bezczelnie rżnicie pługami?*

*Na zielonym pastwisku
pasą się łaciate krówki
każda z katalizatorem w zadku...*

*Ach nie!
przecież to też już przeszłość
w imię zwierząt dobrostanu
zakazano ich hodowli
nawet dla nabiału, aby przypadkiem
bąków nie puszczali...*

*Chwila, chwila...
a czy przypadkiem ci którzy tworzyli
to jakże szlachetne prawo
sami bąków nie puszczają?*

*Jakże to to tak?
Toż śmierć klimatowi zadają!*

*Natychmiast ludzi biednych
pogłowie ograniczyć
bogатыm katalizatory zaaplikować*

*Absurd goni absurd..
tężą głowy biurokraci jak i deputowani
kto większą dziś bzdurę wymyśli
kto mistrzem absurdu zostanie?*

*A może papier toaletowy...
Tak! Niech nie używają.
Niech nie jedzą, nie piją
wszak wody też brak,
musi starczyć dla vip-ów!
niech najlepiej nie oddychają
– to będzie idealny stan! –*

*Tylko kim szanowni państwo
rządzić będziecie
komu zakazy wydawać
jeśli wasz elektorat
posłusznie wypełniając eko-zalecenia
sam zmieni się w nawóz?*

Sebastian Nikiel
26.05.2023



* * *

„Zalecenia – ostrzeżenia”

*Po pierwsze bądź ubogi
nie pożądam, ani nie posiadaj
wszak wytworzenie dóbr niszczy klimat*

*Po drugie nie podróżuj!
ten przywilej zostaw bogaczom
ich samoloty i samochody
nie szkodzą wszakże klimatowi*

*Po trzecie
nie korzystaj z papieru toaletowego
ani wody – wszak i jej zbyt mało
musi wystarczyć dla VIP-ów i ustawodawców*

*Po czwarte
bądź dobrym obywatelem
nie jedz mięsa ani nabiału
jedz rośliny i robaki
przynajmniej póki nie wpadną na to
że i ich dobrostan jest naruszany*

*Po piąte siedź cicho
bądź szczęśliwy
wolny od ciężaru myślenia
i wolności serca pragnienia*

*Tylko myśl mnie tutaj taka nachodzi
carowie, imperatorzy, królowie i możnowładcy
mający się za lepszych i namaszczonych
do dręczenia narodów całych
nie raz w historii pod zimną stal
kładli swe gardła szlacheckie*

*Chichot losu
pamiętajcie o tej lekcji
radni, deputowani i bogacze
że ucisk gdy zbyt długotrwały i mocny
kończy się zawsze waszym krwawym upadkiem.*

Sebastian Nikiel



* * *

*Bo tu nie chodzi o to kto ma rację
czy paskudni mięsożercy
czy szlachetni roślin zjadacze*

*Nawet nie o to idzie czy jeździsz
autem na baterię czy kopcącym benzyniakiem*

*Nie o to czy byłeś na wakacjach pięć lat temu
czy pięć razy w ciągu ostatniego roku*

*Chodzi o rzecz znacznie ważniejszą
o najbardziej podstawowe człowiecze prawo
wolnego niczym nieskrępowanego wyboru*

*Prawa do popełniania błędów i własnego zdania
decyzji podejmowanych z własnej woli
a nie nakazu jakichkolwiek biurokratów.*

Sebastian Nikiel
22.05.2023



* * *

„Kos”

*Pod oknem
w krótko skoszonej trawie
przysiadł czarny z żółtym dziobem kos
obserwowałem jego lśniące w słońcu pióra
myślałem czego on tam,
w tej ziemi gliniastej szuka*

*Jakoś dziwnie krzywy
nastroszony i skulony
w umysł wkradła się ta myśl
nie, to niemożliwe...
przecież przed krótką chwilą
latał i kręcił głową*

*Nagle osłabł
zamarł
znieruchomiał
zmienił się
w czarną rzeźbę*

*Co robić jak pomóc
może wody potrzeba
ale przecież wciąż jest mokro
i okruchy chleba leżą
rzucane przez sąsiadkę co rano
więc cóż robić – jak pomóc*

*Nieopodał przysiadły
wpierw jeden
potem drugi
brązowoczarne kosy*

*Wyraźnie jak ja zaintrygowane
co się stało z ich pięknem kamratem
zrazu ostrożnie niby przypadkiem
zbliżyły się do piór smolistych*

*Jeden mniejszy odważniejszy
szybkim skokiem dopadł i trącił
znieruchomiętego kosa
na tym poprzestał – on już wiedział
to czego ja pojąć nie umiałem
przyszedł po prostu jego czas*

*Odszedł po cichu
bez wrzasku, z klasą zniósł
to co wszystkich nas przecież czeka.*

Sebastian Nikiel
26.04.2023



* * *

*Tęsknię do światów
miejsc i ludzi
zamkniętych w moim
umyśle archiwum*

*O gdybyż tylko można
zamieszkać wśród tych obrazów
być wiecznie szczęśliwym*

Może tak właśnie jest w raju?

Sebastian Nikiel
27.05.2023



* * *

*Sięgnąłem na półkę
po starą pożółkłą książkę
w niej trwają wielkie słowa
wielkiego naszego poety*

*One głęboko wrosły
w moje jestestwo
kształtowały myśli i strofy*

*Zacząłem czytać
z każdą linijką
bardziej się wstydząc
nieokrzęsanych słów
nierównych strof
czerni i chaosu*

Gdzie kolor zgubiłem?

*Słowa Różewicza karcą i napominają
Norwida gładkie, proste i piękne
Staffa pełne barw i życiowej mądrości*

*A gdzie moje słowa
wśród tych słów tytanów
zawstydzony odkładam myśli
niczym pióro – na potem
może kiedyś będą bardziej uczesane
– dość tej grafomanii –*

Sebastian Nikiel
27.05.2023



* * *

*I choćby ofiarowano całe królestwo
– nie ma gorszej dla wojownika kary –*

*Zastępy białogłów i pełny skarbiec
– nie ma gorszej dla wojownika kary –*

*I choćby władze dali największą
– nie ma gorszej dla wojownika kary –*

*Zaszczyty i złote medale
– nie ma gorszej dla wojownika kary –*

*Niż rdzewieć za życia
– niczym klinga nazbyt długo nie używana –*

*Gnuśnieć, wiotczeć
i gasnąć stając się cieniem
własnej minionej chwały*

* * *

*W boju
w pędzie
nie ze starości
nie z choroby
lecz w walce*

*sięgając wciąż wyżej i dalej
odważnie zmierzając tam
gdzie duch wolny od ciała słabości.*

Sebastian Nikiel
29.07.2023



* * *

*Który to raz
wszystko muszę
od nowa zaczynać*

*Niczym Syzyf bez końca
te same prace wykonywać*

*Który to raz
gdy blisko już
jestem szczytu*

*Ty Panie
w ciemne doliny
znów mnie strącasz*

*Krok za krokiem
z mozołem podążam
znów w górę ku światłu*

– Nie! –

*Dość tej niekończącej się walki
chcę wiedzieć czemu ona służy*

*W mroku pogrążony trwam
czekając na odpowiedź*

*A może...
nie ma innej drogi
jak tylko ta złudna nadzieja
że zanim znów upadnę
na szczycie stanąć zdołam?*

*Może całe życie
to marsz ku marzeniom
których tu na ziemi
osiągnąć się nie da?*

Sebastian Nikiel
29.07.2023



* * *

*Na początku to my
Wychodzimy do wielkiego świata
By zbudować z niego ten własny*

*Na końcu to świat
ten młody i piękny
Przychodzi do nas*

– jako wnuczęta –

Sebastian Nikiel
06.08.2023



* * *

*Jest głód którego
nie da się zaspokoić
żadnym substytutem*

*Ten głód
zawsze będzie narastał
wymykał się spod kontroli
rozsadzał serce żalem
rozpaczy wołaniem
odbijał się w umyśle*

*Ten głód
to gór w duszy wołanie
to tęsknota do zielonych
czesanych wiatrem
kwiecistych hal*

*Do skał szorstkich
do strumyka modrego
szepczącego swą baśń
w wonnym bukowym
i świerkowym lesie*

*To tęsknota do wszystkich
tych barw zapachów i form
do wysiłku szlachetnego
do nieba błękitnego
do morza lazurowych szczytów
wyłaniających się z porannej mgły*

*Ten głód
to tęsknota do miejsca
gdzie serce moje ma swój dom*

– do gór –

Sebastian Nikiel
22.09.2023



* * *

*Życie jest bezcenne
– to oczywistość –*

czyżby?

*zachoruj a bardzo szybko
dowiesz się jaka jest cena*

*by mogło trwać
to co przecież
jest bezcenne...*

Sebastian Nikiel
23.09.2023



* * *

*Zamglone
zmęczone
dniami niebo
siwy zapach
palonych liści*

*Za oknem upadło
łamiąc gałązkę
na pożółkła trawę
czerwone jabłko
to jesień zapowiada
swe nadejście*

*Jak to? Dlaczego?
a gdzie wiosna zielona
i lato promienne...*

*Czy nie powinny być
przeżyte przed jesienią?*

*Kto tak bezczelnie
kolejność pozmieniał
kto okradł mnie
ze wspomnień i czasu?*

*Jesieni wonna i złota
zaczekaj proszę jeszcze
wciąż nie jestem gotów
na twój barwny spektakl...*

Sebastian Nikiel
23.09.2023



* * *

*Z okien spogląda jesień
złotymi i czerwonymi liśćmi*

*Heroldzi zmiany
za nimi przyjdzie
deszcz, szarość i słońca*

*Zanim jednak
ta szara nicość
panowanie nad
światem obejmie*

*Heroldzi na bal zapraszają
dziś w dobrym są tonie
złote, czerwone i brązowe stroje*

*Zatańczą
liść z ostatnim motylem
z wiatrem babie lato
ptasie trele raz jeszcze
uniesie się wysoko
ku złocistemu słońcu*

*Zanim moc straci
kolor ostatni spopieli
potem poranki mgliste
przykryją białym całunem
w szarej zmarzniętej ziemi
ich truchła pochowane.*

Sebastian Nikiel
30.09.2023



* * *

„Skarga do Różewicza”

*Uwięziony w zbuntowanym
niesprawnym dziś ciele
czytam wspomnienia
o poetach Różewicza*

*Z każdym słowem
narasta wstyd i zaduma
każde bowiem z nich
tak krągłe i piękne*

*Każde tak pojemne
nie ma tu żadnego
zabłąkanego słówka*

*Tak wiele treści
w tak niewielu literach*

*A on w nich dziwi się
jak ja czytając go teraz*

*Jak inni goliaci słowa
pisali swe krągłe wersy
Norwid, Kasprowicz, Tetmajer i Staff...*

*Cóż za koszmarna tragedia
Pan dziwisz się wytykając
sobie nieistniejące braki*

*To cóż biedny
mam powiedzieć sam
o swych lichych słowach
one takie kanciaste
mało treściwe
podparte kropkami
i przysłówkami...*

* * *

*Panie Różewicz
Pan musisz wiedzieć
że to wielka odpowiedzialność
by nie podcinać młodym skrzydła*

*Miej Pan więc litość
i nie biczuj się za
nieistniejące potknięcia.*

Sebastian Nikiel
30.09.2023



* * *

*Świat
ten wolny od ludzi
to cudowne miejsce*

*Naturze jednak
stanął na drodze
człowiek rozumny*

*Tak mądry
że nieustannie
podcina gałąź*

*Matczyne drzewa
na której sam przecież siedzi
i z której się wywodzi...*

Sebastian Nikiel
22.09.2023



* * *

*Nie ma gorszej kary
niż tkwić w zawieszaniu
pomiędzy życiem a śmiercią*

*Wciąż móc coś jeszcze
ale o wiele za mało
by sięgnąć po marzenia*

– choćby i te najmniejsze –

Sebastian Nikiel
06.10.2023



* * *

*Czyż w ciszy
najgłośniej nie
krzyczy samotność*

*Alboż nie obnaża ona
naszego martwego wnętrza?*

*Pewnie dlatego tak chętnie
wypełniamy świat
sztucznym jego obrazem
i plastikowym hałasem*

*By nie dostrzec tego
jak wielka samotność
i martwa wypełnia nas pustka.*

Sebastian Nikiel
08.10.2023



* * *

*Mały
drewniany
pachnący
minionymi dekadami
góralski kościółek*

*Pośród chóru
nabożnych pieśni
staliśmy tam wszyscy razem*

*Na co dzień obcy
dziś złączeni tą samą
do gór miłością*

*Jednym sercem
jednym pragnieniem
jedną tęsknotą
do granitowych filarów
strzelistych turni Tatr
strzegących polskiego nieba*

*Byliśmy tam
odziani w czerwień
od dawien dawna
kolor łączący ludzi gór*

*Pomiędzy nami
niepostrzeżenie
przechadzał się
Tetmajer
Chalubiński
i Sabala z Bachledą*

*Oni pierwsi
fundament wznieśli
pod dziś uczczone dziedzictwo
150 lat jakie upłynęło od narodzin
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*

*Byliśmy tam razem
pod baczny spojrzeniem
tych którzy dziś z nieba
strzegą majestatu Tatr.*

Sebastian Nikiel
20.10.2023



* * *

*Dziś jestem
trochę tu
trochę już tam*

*Zajmuje się
doczesnymi sprawami
i spotykam ze zmarłymi*

*Przez szpary
ciężkich powiek
próbuję być tu
choć serce zmęczone
woła o odpoczynek
i chętnie skończyłoby już ten bieg...*

*Dziś jestem
trochę tu
trochę już tam...*

*Czekając
aż w członki wrócą siły
pomówię z tymi co odeszli
i o świecie, który odszedł razem z nimi.*

Sebastian Nikiel
21.10.2023



* * *

„Przyjacielowi”

*Mówisz że mnie znasz
a znasz to tylko
co do twojej pasuje osoby*

*Nie pytasz
nie zgłębiasz dalszych
zakamarków duszy*

*Wolisz uznać
że ich nie ma
bo mnie przecież znasz*

*Jestem dobrze dopasowany
do twojego wnętrza
prosty i czytelny*

*Nie dostrzegasz
nic więcej bo...
mnie przecież już znasz.*

Sebastian Nikiel
27.10.2023



* * *

*Minęły dwa lata prawie
od twojej śmierci Tato*

*Dopiero teraz jednak
niezgrabnie pisze te słowa*

*Nie mogłem wcześniej
byłeś dla mnie zbyt żywy
zbyt obecny choć od lat
podążaliśmy innymi ścieżkami życia*

*Teraz już tego wiersza nie przeczytasz
on powstał bowiem dla żywych*

*Pozostaje żal po czasie
źle wykorzystanym
źle zrozumianym
po rzeczach które
mur wysoki wzniosły
pomiędzy naszymi sercami*

*Żal po czasie
który jak nóż odcina
ten gdy razem wędrowaliśmy
po górskich pełnych piękna krainach*

*Od tego gdy
kotara złych emocji
czynów nie mających miejsca
żywych tylko w jadzie
języków pokrętnych
nas od siebie oddzieliła*

*Dziś jednak
balast tych złych emocji
na karb niepamięci zrzucam
chce pamiętać tylko co było dobre i piękne*

*Zbuduje z tych wspomnień most
po którym, gdy nadejdzie pora
pójdę by odnaleźć na drugim końcu ciebie
czekaj tam więc proszę na mnie
i poprowadź w miejsce wolne od żalu i cierpienia.*

Sebastian Nikiel
27.10.2023



* * *

*Ból
cierpienie
znój*

*mój umysł ucieka
tam gdzie dobre wspomnienia
mają swój pełen światła dom*

*odnajduje je w szczelinach
pomiędzy szarymi głazami
budującymi Diablaka szczyt*

*czytam je strona po stronie
poznając na nowo
ukrytą w nich moc
pozwalającą przetrwać*

– kolejną pełną bólu noc –

Sebastian Nikiel
06.11.2023



* * *

*Gdy nadejdzie ta chwila
gdy uniesiesz swój karabin
by zdecydować
zabić czy pozwolić żyć*

*Dobrze zważ
czy jesteś pewien wyboru
którego chcesz dokonać
tak wiem, oko za oko
jego kamraci wielu zabili
tak wiem nie ma na wątpliwości czasu
życie twoje lub jego śmierć...*

*Jednak pamiętaj
że jesteś tylko człowiekiem
ślepcem nie dostrzegającym
co skrywa przyszłości ukryta
za najbliższym zakrętem losu*

*Kto wie...
może od tego
czy uratujesz swego wroga
zależy los wielu, także twój*

*Zważ więc dobrze
zanim pociągniesz spust
czy ciężar tej kuli
jesteś w stanie nieść
do końca swych dni.*

Sebastian Nikiel
25.11.2023



* * *

*Za oknem
rozbijając się o parapet
kropla za kroplą
drażąc metal
tłucze się deszcz*

*Trzecia w nocy
obok śpi żona
może śnią się jej
piękne obrazy*

*Sięgam po Różewicza
jakżeby inaczej
on ostatnio
wiernym mi towarzyszem
nocnych rozmyślań
o wszechrzeczy
i nicości powadze*

*Obiecuję sobie
tylko jeden,
może drugi wiersz*

*Potem zgaszę
Edisona wynalazek
dam mu odpocząć
w czarnym kosmosie
nie nazwanych pragnień*

*Litery budują słowa
słowa znaczenie
wersy opowieść
nie...
u Różewicza tylko zagadkę!*

*Łamie sobie głowę
z arogancją laika dyskutuje
nad znaczeniem tego
co przecież wyjaśnić się nie da
co można jedynie poczuć
sercem nie rozumem*

*Czwarta rano
podstępni mali złodzieje
litery co czas skradły
panie Różewicz
pan znów będziesz winien
mej bezsenności...*

Sebastian Nikiel
24.11.2023



* * *

„Roczny rachunek z czasu”

*Czy gdybym wiedział
dokąd ta podróż mnie zawiedzie
z podróży bym zrezygnował?*

*Czy w ogóle to możliwe
jeśli przecież nie tu przez chwilę
to tam potępiony przez wieczność...*

*Jaki tu wybór
gdzie wolna wola?*

*Wybierać pomiędzy
codziennym życia człowieka znojem
a wieczną tułaczką
w nieznanym boskim kosmosie*

*Więc wbrew woli protestom
wbrew ciału umęczonemu*

*Wierząc w sens tej wędrówki
wytyczonej dawno temu
przed narodzinami gwiazd*

*Trochę bardziej poobijany
zraniony i słabszy
podążam wciąż dalej
przez dni mi tu zapisane...*

Sebastian Nikiel
21.12.2023